

Andrzej Okińczyc – na wystawie i w pracowni

Andrzej Jajszczyk

W głównym holu budynku *Collegium Chemicum*, na nowym kampusie Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza na Morasku, wystawa „Andrzej Okińczyc. Draperie”. Jakkolwiek wszystkie pokazane prace



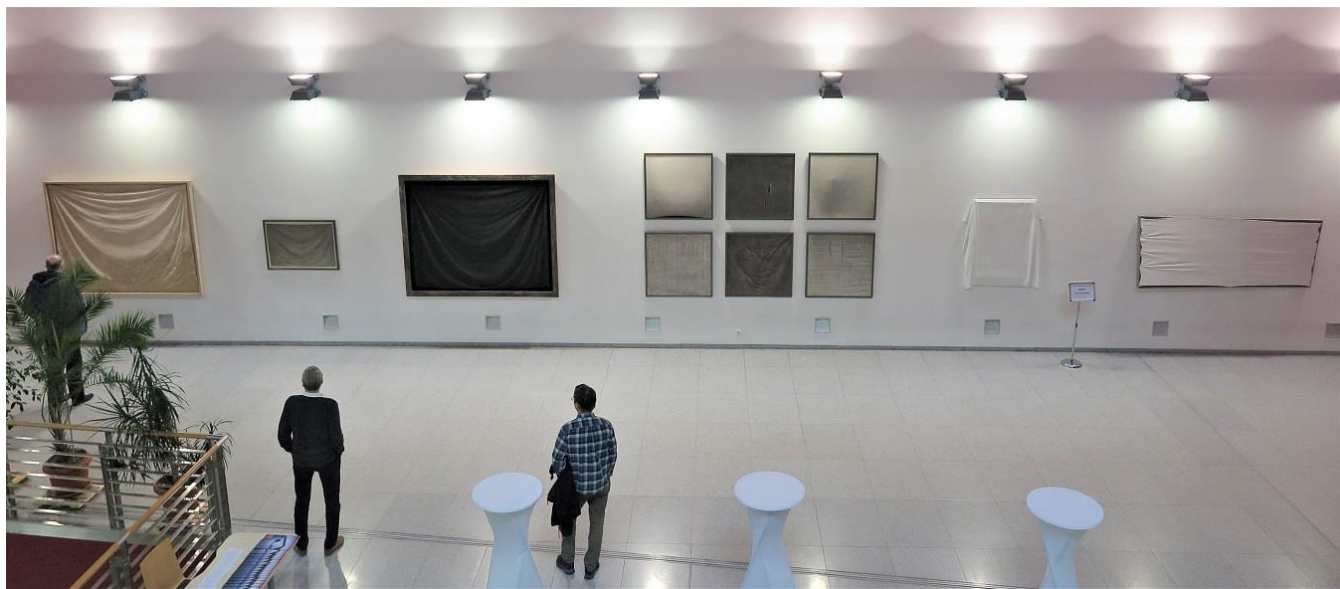
Andrzej Okińczyc, *Kurtyna V*, 2003, technika własna



Andrzej Okińczyc i jego dzieło, *Draperia III*, 1996, technika własna

widywałem już wcześniej, w tym miejscu prezentują się wyjątkowo dobrze. To już piąta wystawa prac Andrzeja w tym miejscu. Jedną z nich, o znacznie weselszym przesłaniu, nawet opisałem w *PAUzie Akademickiej*: http://jajszczyk.pl/wp-content/uploads/A_Jajszczyk_PAUza_407_408_6&7_2017.pdf. Nie wspominam tu o licznych wystawach innych artystów, które Andrzej w tym miejscu aranżował. To znakomity pomysł, by w miejscu tak licznie uczęszczanym przez studentów, pracowników i gości uczelni pokazywać prace dobrych, współczesnych artystów. Chwała za to władzom Wydziału Chemii i całego Uniwersytetu.

Jeżeli ktoś sądzi, że te kurtyny czy draperie, to luźno zawieszane tkaniny, jest w grubym błędzie. To na ogół twarde, solidne, trójwymiarowe reliefy. Ale artysta lubi się bawić zawodnością zmysłów oglądających jego dzieła – czasami trafi się i prawdziwa tkanina, chociaż też twórczo i inteligentnie przetworzona. O draperiach Andrzeja Okińczyca pisałem już wcześniej, przy okazji jego dużej wystawy w Muzeum Narodowym w Poznaniu, w 2012 roku: http://jajszczyk.pl/wp-content/uploads/Okinczyc_Relacja_A_Jajszczyk_02_2012.pdf. Wystawie w *Collegium Chemicum* towarzyszy ładny katalog w formie folderu.



Wystawa „Andrzej Okińczyc. Draperie”, *Collegium Chemicum UAM*



W pracowni Andrzeja Okińczyca. Na pierwszym planie elementy instalacji *W imię boga jedynego*

Pod koniec listopada i pod koniec grudnia miałem okazję dwukrotnie odwiedzić poznańską pracownię Andrzeja Okińczyca.

Jego nowe prace nawiązują do choroby, patologii, destrukcji. Ale można je też kojarzyć z ze zmianami klimatu, suszą czy erupcją lawy. Tak czy inaczej, robią duże wrażenie. Są dużych wymiarów i jakkolwiek zachowują w zasadzie format obrazu, są trójwymiarowe. Nie darmo przy ich tworzeniu w użyciu był nie tylko pędzel, ale też szlifierka i wiertarka.

Nieziemiennie robi na mnie duże wrażenie powstająca już od długiego czasu instalacja zatytułowana „W imię boga jedynego”, której głównym elementem są dramatycznie wyglądające rzeźby odciętych, ludzkich głów. Nie mogę się już doczekać, by zobaczyć ostateczną wersję tej instalacji, której formę zdradził mi Andrzej.

Pod ścianą stoją zeszkłowane, starsze prace artysty, jak cykl, także trójwymiarowych, charakterystycznie spętanych obrazów.

Poznań, listopad i grudzień 2019

Tekst i zdjęcia: Andrzej Jajszczyk



Elementy instalacji *W imię boga jedynego*



W pracowni Andrzeja Okińczyca